

Aftenposten 17/10

Rozprawa o mitycznym Kafce /Carl Henrik Grøndahl/

W norweskim życiu kulturalnym odbywa się obecnie pewnego rodzaju rozprawa o totalnym upolitycznianiu w sztuce. /.../

"Pułapka", która w sobotę miała światową premierę na Scenie Narodowej, podejmuje polemikę z elementami punktu wyjściowego dla tego kryzysu świadomości, mianowicie z postacią, która stała się archetypem bezsilności we współczesnej mitologii europejskiej: Fransem Kafką. Jest więc rzeczą interesującą zaobserwować, jak impulsy chwili obecnej sbiegają się z wielu stron i jak DNS wystawieniem "Pułapki" na swój sposób bierze udział w tej debacie.

"Pułapka" bazuje na pamiętnikach Franza Kafki, ale podchodzi do nowej sztuki polskiego dramaturga Tadeusza Różewicza z oszukiwaniem holdu dla czeskiego poety z okazji jego setnej rocznicy urodzin, która została szybko zaskoczonym. Mało jest cech wzbudzających sympatię w tej postaci Kafki, którą spotykamy grana przez Bentena Baardsona. Różewicz ukazuje nam chorobliwość, wrogość wobec życia i manipulujący egoizm jako może pochlebny realizm ukrytą za tą mitologiczną postacią, którą osi Europa. /.../

"Jego psychika, powiada przyjaciel Max Brod /Morten Røhr/, "uniemożliwia bezpośrednią konfrontację z rzeczywistością". Kafka jest w stanie zbliżyć się do życia jedynie poprzez innych. On lęka się ludzi. Ponad życie przedkłada chorobę i sagrutuje się jak gąsienica we własnej odrazie do chaotycznego bogactwa rzeczywistości. Ojciec /Thor Hjorth-Jensen/, postać, która w odczuciu Franza zamyka mu drogę do rzeczywistości, ostrzymuje od Różewicza dobre argumenty: "On zawsze zaczyna od -ja..., powiada, czy nigdy nie udało się wydusić słowa -my?".

Tego typu odbiór Kafki będzie bez wątpienia podważony przez znawców



ale ja uważam tę dyskusję za mniej istotną, właśnie dlatego, że to nie z historyczną, lecz z mityczną postacią rozprawia się Róświcz. Nie z tym, kim Kafka faktycznie był i co pisał, lecz z tym, czym się stał w naszej świadomości, z Kafką w nas. Róświcz podkreśla mistycyzm każdej Kafkowskiej Anima /"duszy" tańczonej przez Inger Johanne Rütter/ występować na scenie, tak blisko i pełnej uważnej tęsknoty jak Kafka jest czarny i uwięziony w radości z powodu swojej własnej destruktywności.

W reżyserii polskiej reżyserki, Krystyny Skuszanek, "Pałanka" stała się spektaklem, który się podziwia, ale trochę z dystansu. Podziwia się, ponieważ spotykamy tu snów tę wschodnioeuropejską kulturę teatralną, która między innymi przejawia się w tym, że także detale są tu dokładnie przemyślane i są nosicielami znaczenia. To, co charakteryzuje jej pracę, to fakt, że wszystko, co się dzieje na scenie, zawiera w sobie napięcie, ładunek. Widać wyraźnie że jej współpraca z aktorami była owocna. Jeśli mimo wszystko dosięga nas ona ponad pewnym dystansem, to dzieje się tak zapewne dzięki stosunkowi spektaklu do rzeczywistości. W tekście Róświcz stwarza wiele obrazów. W centrum znajdują się s e b y. Franz odbiera ludzi przede wszystkim za pośrednictwem ich sębów. Niałdzą mięso. Inym obrazem jest s s a f a. Scenografia w polskim wydaniu Krzysztofa Pankiewicza składa się z ogromnego martwego drzewa w tle i potężnych mebli zmieniających swe położenie, wśród nich wielu szaf. Lęk Franza, aby nie został uwięzionym w szafie, jest także lękiem przed sobowłásującym człowieczeństwem. Te obrazy Skuszanek rozwija dalej. Wprowadza także żydowskiego grajka do mistycznych interludów /Vidar Ytre-Arne/. Ale niektóre obrazy buduje zbyt daleko od rzeczywistości. Stają się sztuczne. Dotyczy to zwłaszcza jabłka, które wciąż powraca, a na koniec staje się białe. Obraz wydaje się być przesumowany i zbyt wysublimowany, aby uzyskać siłę wyrazu